

MAGDALENA PIEJKO-PŁONKA*

Uniwersytet Opolski
ORCID: 0000-0002-3714-605X

Nie możemy nie powiedzieć nic. O społecznej widzialności Strajku Kobiet (komentarz)

**We cannot say nothing.
On social visibility of Women's Strike (commentary)**

CYTOWANIE

Piejko-Płonka, Magdalena. 2020. „Nie możemy powiedzieć nic. O społecznej widzialności Strajku kobiet (komentarz)”. *Studia Krytyczne* 9: 53–57.

Z pewnością nie milczymy na temat Strajku Kobiet. Opinie i emocje z nim związane odbijają się w codziennych rozmowach przy domowym stole, na uczelnianym korytarzu, w przerwach spotkań służbowych, w medialnych debatach, w anonimowych komentarzach i w publicznych wypowiedziach. Strajk skłania do zabierania głosu i ogniskuje uwagę na sprawy, których nie da się już zamknąć jednym prostym hasłem: aborcja. Strajk Kobiet okazuje się być nie chwilową sprawą wybranej grupy ludzi, ale przestrzenią, która do nas – ludzi, mówi.

Spółeczna organizacja zgromadzeń opiera się zaangażowaniu w zachowania i zogniskowanie interakcji wokół ludzi, ról i wartości. Wydarzenia rozgrywające się w ramach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, które obserwujemy od 2016 roku, kierują naszą uwagę nie tylko w stronę „wielkiej” polityki, ale przede wszystkim obligują nas do patrzenia na ludzi i ich osobiste historie. Możemy odnieść wrażenie, że głosy strajkujących jakby przycichły, że uderzenia bębnow są już tylko echem. Możemy przestać krzyczeć na ulicach, bić w bębny, ale to nie znaczy, że nie mówimy nic. Strajk Kobiet nie jest już wyłącznie marszem przez

* Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Opolski, ul. Katowicka 89, 45-061 Opole; e-mail: piejko@uni.opole.pl

miasto. Strajk Kobiet staje się przestrzenią społeczną zwróconą ku zaangażowaniu, podmiotowości i współuczestnictwu.

Feminizm znacząco zmienił narracje o relacji pomiędzy tym co intymne i „domowe”, a tym co publiczne i „uliczne”. Hasło drugiej fali „prywatne jest polityczne” niesie dwa znaczenia. Z jednej strony, przebieg interakcji i ich definicje w codziennych sytuacjach przekładają się na relacje, na przykład pomiędzy płciami, w sferze publicznej. Z drugiej strony dyskurs polityczny, prawny i medyczny dotyczący płci, ciała czy seksualności odbija się w zachowaniach i stosunkach domowych, towarzyskich i zawodowych. To upolitycznienie sfery prywatnej uznać można zatem za kluczowy moment toczących się dyskusji na temat ról społecznych kobiety i mężczyzny. To co do tej pory było praktycznie nieuregulowane, albo regulowane bardzo wybiórczo i sytuacyjnie, poddane zostało prawnemu i politycznemu oglądowi (Löwy 2012). W rezultacie takie zjawiska jak chociażby przemoc domowa i dyskryminacja na rynku pracy stały się obecne w debacie publicznej. Tym samym dom jako przestrzeń relacji intymnych niedostępna dla spojrzenia z zewnątrz staje się częścią ulic, placów i aren.

Komunikatem językowym możemy zbudować konkretną relację i ustanowić ramy dla podejmowanych działań. Hasła na transparentach nie są zatem wyłącznie sloganem akcji, ale pełnią istotną funkcję w budowaniu poczucia wspólnotowości i uspołnieniu definicji sytuacji – tej domowej i ulicznej. Wychodząc na ulicę stajemy się widzialni i sama obecność jest niezwykle silnym i sugestywnym komunikatem. Goffman powiedziałby, że to że „jesteśmy” czyni z nas przekaz – o nas, o problemach, z którymi się zmagamy, o wartościach, o które walczymy, o ludziach i sprawach, za których chcemy wziąć odpowiedzialność. Możemy przestać mówić, krzyczeć, ale nie możemy przestać komunikować się za pomocą idiomów ciała, bo to one czynią nas widzialnymi. Możemy wysłać sygnał właściwy, bądź niewłaściwy, akceptowany przez publiczność bądź nie, ale *nie możemy nie powiedzieć nic* (Goffman 2008, 41). Strajk Kobiet staje się w tym kontekście mechanizmem współkształtowania rzeczywistości będącej czymś zarówno prywatnym, jak i publicznym.

Judith Butler pyta, dlaczego zgromadzenia są ważne? Jej zdaniem performatywność płci oznacza performatywność polityczną, ponieważ cielesność przejawia się w działaniu z innymi, dla innych i wobec innych (Butler 2016). W toczącej się dyskusji o założeniach, celach i narzędziach strajkujących zauważyć można odchodzenie od narracji opartej wyłącznie na ciele i płci. Nie oznacza to, że straciły one na znaczeniu. Mamy tu raczej do czynienia z redefinicją Strajku Kobiet w kategoriach klasowych. I dlatego, rządzący muszą zmierzyć się nie tylko z walką ludzi o prawo do decydowania o swoim ciele, ale także z walką o sprawczość, obywatelskość, poprawę warunków życia, a to powoduje, że umniejszanie społecznej wartości strajku jako „skażonego” seksualnością przestaje być możliwe. Od kiedy w ramach Strajku realizowane i wspierane są

inicjatywy związane między innymi z integracją społeczną, wielokulturowością, przeciwdziałaniem przemocy domowej, reformą systemu edukacji, opieką społeczną i ochroną zdrowia, stał się przestrzenią dla różnych grup. Okazuje się, że różnorodność społeczna i kulturowa jest czynnikiem wzmacniającym, a nie osłabiającym.

Obecność kobiet na ulicach jest naruszeniem obowiązujących porządków płci. Zakres ich dopuszczalnego zaangażowania jest tak zdefiniowany, że nie oczekuje się od nich pełnego uczestnictwa w publicznych działaniach, a wręcz za społecznie właściwe uznaje się, że będą pozostawać za kulisami zgromadzeń oddając się pobocznym zaangażowaniom (Connell 1987; Goffman 2008). Więc kiedy kobiety przejęły ulice i place z pełną mocą uruchomiona została machina przywracania naruszonego porządku. Umniejszanie skali ruchu, bagatelizowanie i trywializowanie spraw, o które toczy się walka i stygmatyzowanie uczestników i uczestniczek strajków można w tym kontekście interpretować jako naturalną reakcję w sytuacji zagrożenia, naturalną, bo wynikającą z dynamiki życia zbiorowego. Paradoksalnie, im silniej atakowani są strajkujący, tym wyraźniej widoczna staje się represyjność systemu. Wtedy z całą mocą ujawnia się odspołeczny charakter ulicy jako przestrzeni zgromadzeń, w tym bowiem co materialne i zewnętrzne ukryte są obowiązujące w grupie zasady dotyczące zachowania, wyglądu, uznawane idee dotyczące świata, człowieka, relacji z innymi, oczekiwania i potrzeby oraz cele, do których należy dążyć (Hall 2005). Piętnujące reakcje na Strajk Kobiet, wykorzystywanie środków przymusu bezpośredniego, blokady, aresztowania, zakazy zgromadzeń i wreszcie agresja i przemoc służą zniechęcaniu do wchodzenia w zaangażowane relacje, skłaniają do wycofywania się, izolowania od innych i trzymania się z boku wydarzeń. Wyraźnie widać, że potrzeby ludzi schodzą na drugi na plan, a głównym celem jest „obrona” uświęconych tradycją zasad. Przestrzeń odspołeczna jest tak zaprojektowana, że wchodzący w nią człowiek nie ma żadnej możliwości dopasowania jej do swoich potrzeb, a każde jej naruszenie jest natychmiast sankcjonowane.

Strajkujący wychodzący na ulicę przedstawiani są jako wrogowie tradycji, narodu i wiary oraz naruszający jedność społeczeństwa polskiego. W codziennych rozmowach istotne staje się jasne zadeklarowanie, której ze stron udziela się poparcia. Podziały dyskursywne przekładają się na podziały w domach, związkach intymnych, grupach towarzyskich. Można nie mówić nic, ale za chwilę okaże się, że ustawione przez nas zdjęcie profilowe w mediach społecznościowych, czy w programach do zespołowej pracy zdalnej zakomunikuje innym nasze przekonania i odczucia. I nie będzie to mało znaczący sygnał, reakcje publiczności (nawet dobrze znanej) będą bowiem namacalne i przypomną nam, że konsekwencje naszych działań mogą być dotkliwe.

Patrząc na Strajk Kobiet z perspektywy przestrzeni społecznej jako komunikatu zauważamy od razu, jak odmiennie została ona zdefiniowa-

na przez strajkujących. Ulica jest tutaj przede wszystkim areną ludzi, nie zasad. Bazą jest zaangażowanie, aktywność i współuczestnictwo dające poczucie bezpieczeństwa i sprawstwa. Bezpieczeństwa, które osadzone jest nie na jednorodności, ale zróżnicowaniu społecznym, kulturowym czy wyznaniowym. Być może dlatego w narracji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet odnajdujemy osobiste historie uczestników i uczestniczek. Spotykamy tutaj aktywne zawodowo seniorki, samotnych ojców, wielodzietne matki, bezdzietne pary, lokalne aktywistki i aktywistów, przejęte swoją przyszłością uczennice, zmęczonych pracą ponad siły pielęgniarzy... Ten bliżej nieokreślony tłum widziany z okien domów, ekranów telewizorów czy przez szyby samochodów okazuje się mieć twarze. Oprócz tego strajk przybrał formułę partycypacyjną dopuszczającą udział także „poza ulicą”. Współuczestnictwo można realizować poprzez podpisywanie apeli, prowadzenie warsztatów, szydełkowanie, szycie transparentów, oddawanie krwi, koncertowanie czy udział w biegach. Dzięki temu jego widzialność odzyskuje także lokalny charakter, a przez to sama idea Strajku Kobiet nie wiąże się wyłącznie z tzw. stolicą, czy ulicami wielkich miast, ale niesiona jest przez środowiskowe zaangażowania. Nie są one jednak marginalizowane przez organizatorów, przeciwnie z czasem okazało się, że to właśnie te lokalne inicjatywy i osobiste historie stały się głównym narzędziem osiągania wiarygodności strajku. Widać to szczególnie w zamieszczanych przez organizację Ogólnopolski Strajk Kobiet relacjach z terenu. Uczestniczki wydarzeń to nie anonimowe postaci oczyszczone z wszelkich intymności, tylko w pełni uobecnione imieniem, wizerunkiem, historią i więzią z innymi osoby. Narracje o strajku podkreślają siłę wspólnotowej więzi opartej na zainteresowaniu, uważności oraz wsparciu, zarówno emocjonalnym, jak i instytucjonalnym. Używanie zdrobnień imion, bezpośrednie zwroty, określenia pokazujące sympatię i dające poczucie przynależności są sygnałem wysyłanym publiczności: jesteśmy, znamy się, patrzymy, reagujemy, pomagamy sobie, robimy swoje. Za Strajkiem Kobiet stoją konkretne twarze przez jednych nazywane „zwolenniczkami aborcji”, „wandalkami”, przez innych „bohaterkami” i „niezlomnymi obrończyniami praw kobiet”. To skrajnie odmienne etykietowanie wynika oczywiście z przyjmowanych przez każdą ze stron założeń na temat tego, jak działa nasz (prywatny i publiczny) świat i jak możemy wobec niego działać.

Dzisiaj narracja o protestach nie opiera się już tak mocno, jak jeszcze w 2016 roku, na uwspólnianiu doświadczeń i ujednocnianiu wizji strajku, tylko akcentuje różnorodność motywacji i wartości. Zdecydowanie łatwiej regulować to, co niewidzialne, bo dziejące się za zamkniętymi drzwiami mieszkań, gabinetów lekarskich, zakładów pracy i szkół, ponieważ możliwe jest wtedy budowanie i utrzymywanie wrażenia, że nasze spojrzenia na świat płynnie nakładają się na siebie. To podtrzymywane przez przeciwników Strajku Kobiet przekonanie o jedności norm, wartość i znaczeń odnośnie rodzicielstwa, małżeństwa, aborcji

staje się uzasadnieniem dla wprowadzania coraz ostrzejszych regulacji prawnych i karnych wykluczających w zasadzie współrzędzenie. Mimo tego Strajk Kobiet nie zniknął, zamiast tego rozgrywa się w zarówno w domach, szkołach, zakładach pracy, uczelniach wyższych, a stosowanie blokad i utrudnień w dostępie do ulic i placów nie zatrzyma samego ruchu.

Bibliografia

- Butler, Judith. 2016. *Zapiski o performatywnej teorii zgromadzeń*, przeł. Joanna Bednarek. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Connell, R.W. (1987). *Gender and powers: society, the person, sexual politics*. Stanford: Stanford University Press.
- Goffman, Erving. 2008. *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, przeł. Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hall, Edward T. 2005. *Ukryty wymiar*, przeł. Teresa Hołówka. Warszawa: Muza.
- Löwy, Ilana. 2012. *Okowy rodzaju. Męskość, kobiecość, nierówność*, przeł. Maria Solarska, Karolina Polasik-Wrzosek, wsp. Martyna Borowicz. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.